

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,40 m., z odnoszeniem do domu 1,65 m., miesz. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 10 lipca 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,32 mk. INSERATY od wiersza (sześć.) 25 f. WIELKOPOLANIN ukazuje się codziennie. REDAKCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 154.

Kupujcie ziemię!

»Dziennik Berliński« odebrał od przebywającego obecnie w Koszycach pod Piłą p. Teodora Błocha, prezesa Związku Tow. polsko-katolickich robotników w Niemczech, następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie:

Rodacy na obczyźnie!

Koszyce, 28 czerwca.

Od lat dziesiątek uczuwamy potrzebę i obowiązek, choćby za każdą cenę ziemię naszą w naszych rękach utrzymać, a na wiecach naszych piętnujemy słusznie każdego sprzedawczyka.

Kochani rodacy! Sama krytyka jednak nic nam pomódz nie może, jeżeli się nie weźniemy do pracy i nie wykorzystamy każdej sposobności, nadarzającej się nam do nabycia kawałka ziemi. Mamy rozmaite banki, które sobie wzięły za zadanie przeciwdziałać systemowi nam wrogiemu, przez rząd prowadzonemu. Owe banki wykupują wszelką ziemię dla nas zagrożoną i pragną ją rozprzedać w mniejszych lub większych częściach pomiędzy nas przy najkorzystniejszych warunkach. Niestety, brak nabywców ziemi. Temu mogliby w bardzo wielkiej mierze zapobiedz właśnie rodacy na obczyźnie.

Kochani rodacy! Ja niżej podpisany przebywałem około 20 lat na obczyźnie, znam Westfalią, Saksonią, Brandenburgią, Łużyce i inne okolice. Ilu tam jest braci naszych, którzy się grosza dorobili i mogliby do kraju powrócić i pracować na ziemi swych przodków!

Jednakowoż tego nie czynią, tylko zakupują sobie domy na obczyźnie, jakby na urągowisko dla społeczeństwa, gdyż tam ich niechybnie czeka germanizacya, jeżeli nie ich samych, to na pewno ich dzieci.

A zajrzyjmy tylko w zagłębie westfalskie. W niektórych okolicach znaleźć można całe ulice, gdzie właścicielami domów są polacy.

Mimo tego, że w kraju dziś ziemia jest drogą, jednakowoż na obczyźnie, a mianowicie pod budowle jest daleko droższą, tak, iż suma, której potrzeba do wpłacenia na zakupno domu na obczyźnie, wystarczałaby zupełnie na wpłatę dla banku do zakupienia sobie posiadłości około 30 mórg ziemi.

Jeżeli sobie kupi jaki górnik we Westfalii chałupkę i wpłaci na nią około 6 do 10,000 mk., to ów górnik musi nadal chodzić do pracy i jest zupełnie zależnym człowiekiem i każdej chwili wystawia swe życie na niebezpieczeństwo w kopalni, tymczasem, jeżeliby sobie za swą zaliczkę kupił szmat ziemi z budynkami od jakiego banku polskiego, to ma na niej zupełne utrzymanie i wie, iż jego narodowość nie jest na utratę narażona. Niejeden mi może powiedzieć, iż on już dziś w polu pracować by nie potrafił. Na to mu odpowiadam, iż ja po 20 latach wróciłem i na razie nie mam potrzeby w polu robić, ale z największą przyjemnością chwytam za pług i orzę swą skibę. — Tak by każdemu szło po swej wędrówce.

A zatem kochani rodacy! Celem naszej wędrówki po obczyźnie niech będzie to: zbierać grosz do grosza, a potem dalej do kraju, i jeszcze raz do kraju.

Wszelkich informacyi co do kupna od najmniejszych do największych gospodarstw i dóbr od banków polskich udziela zupełnie bezpłatnie Teodor Błoch, prezes Związku Towarz. polsko-katol. robotników w Niemczech. Adres mój obecny: T. Błoch, Koszyce pod Piłą (Koschitz-Schneidemühl).

Tyle p. Błoch.

»Wielkopolanin« często przypominał naszym wychodźcom, że każdy z nich powinien, jeżeli opuszcza ojczyznę, czynić to z myślą, iż do niej, dorobiwszy się majątku, powróci.

Stałe osiedlanie się naszych wychodźców na zachodzie niemieckim naraża szczególnie dzieci wychodźców na zniemczenie. O tem mianowicie powinni nasi wychodźcy pamiętać. Oni sami wychowali się śród swoich w otoczeniu polskiem, lecz dziatwa wychodźcy będzie już miała koło siebie otoczenie niemieckie i stale jest wystawioną na wpływy niemieckie.

Jeżeli więc wychodźca na stałe się osiedla na Zachodzie, niech pamięta, aby w domu jego było wszystko szczerze polskiem. Najlepiej jednak będzie, gdy wychodźca nie zwiąże się zakupnem gruntu na Zachodzie i ze swym groszem i doświadczeniem powróci do ojczyzny.

Korespondencya.

Śmigiel, d. 6 lipca 1906.

Niezwykła straszliwa burza dnia 28 czewca 1906 r., przeciągała dość szczęśliwie nad Śmiglem, niewyrządziwszy tu żadnej szkody, ale burzyło się w dniu tym i w obywatelstwie śmigielskiem, bo doznaliśmy porażki wyborczej. Odbyły się tu bowiem wybory do rady miejskiej. Komitet wyborczy uczynił co mógł, lecz niestety znów nas niemcy lutrzy i żydzi przegłosowali.

Niechże się teraz wszyscy ci polacy i katolicy, którzy niemców lutrów i żydów tak serdecznie popierają, zapytają, czy na katolika głosował, a odbiorą z pewnością odpowiedź: »Fällt mir gar nicht ein!« (Ani mi się śni.) — Niejestże więc dalsze popieranie lutrów i żydów przez polki i polaków najwyraźniejszem szydzeniem z mowy wygłoszonej przez naszego wielebnego księdza proboszcza Cichowskiego na wiecu w Wielichowie? gdzie tak z głębi serca wołał: »Popierajmy swoich, naszych rzemieślników i kupców. Swój do swego! Powtarzajmy to bezustannie naszym matkom, żonom, córkom i wszystkim tym, którzy obowiązku swego jeszcze nie pojmują«.

Czy poprawili się polacy i polki po takiej świetnej, na przekonywujących wywodach germanizacyi i protestantyzacyi opartej mowie?

— Niestety, nie!

Niepojmują jeszcze swego obowiązku mimo bezustanych upomnień gazet naszych: »Kto niemca lutra i żyda popiera, pomaga im do walki przeciw nam, przeciw Kościołowi naszemu«.

A mianowicie niewiasty pozostają przy swem uprzedzeniu, że u żyda i niemca towar lepszy i tańszy.

Widzieliśmy bowiem niewiasty w kościele, rozczulające się płaczące, gdy odmawiały modlitwy przed Panem Jezusem ukrzyżowanym, lecz cóż widzieliśmy, gdy z kościoła wyszły? Widzieliśmy oto, że te same niewiasty, wprost do handlu żydowskiego poszły i tam kosze swe towarami żydowskiemi napełniły. Płakały więc pod krzyżem, ale w drugiej chwili, zaniosły grosze swoje do plemienia właśnie tego, tak nam zawsze potajemnie wrogiego.

Czyńcie tak dalej niewiasty, a doczekacie się — może już niezadługo — tego, czego doczekali się już współbracia nasi w Królestwie Polskiem, gdzie żydzi domagają się tego, aby władza moskiewska zabroniła katolickich procesyi kościelnych. — Nieprzyjęłyście do serc Waszych mowy czcigodnego X. proboszcza Cichowskiego, który tak odważnie w obronie naszego Kościoła i języka naszego występuje. Hakata złorzeczy mu za to, ale niewiasty polskie nic ubliżającego w tem niewidzą i grosze swoje hakacie dalej zanoszą.

Tak samo pewien — tutajszy folwarczny pan i członek zarządu spółki polskiej — w sposób niżej podany okazał, że dla niego mowa wielebnego X. proboszcza Cichowskiego jest niczem, że niczem nawet dla niego są cele, które polskie spółki sobie za zadanie postawiły. — Sprzedał bowiem w ostatnim czasie rzeźnikowi polakowi, panu Walkowiakowi wieprze i cielęta, a gdy pan Walkowiak po takowe przyszedł, czy przyjechał, powiedziano mu krótko: »Już wszystko wziął inny rzeźnik (który jest niemcem i zagorzałym lutrem).

Otóż te narodowe grzechy nasze, które niestety już i praojcowie nasi popełniali, spowodowały właśnie to, że teraz przy wyborach niemcy zwykle więcej głosów mają, choć nas polaków i katolików w W. Ks. Poznańskiem wiele więcej jest, aniżeli niemców i lutrów. (Posener Tageblatt w swym nr. 216 rb., w którym mowę X. prob. Cichowskiego odświeża, sam podaje, że 78 tysięcy dusz lutrom braknie do połowy ogólnej liczby katolików). Lecz jak wiadomo, przy wyborach według systemu klasycznego rozstrzyga dobrobyt, a ten jest w większości po stronie lutrów i żydów.

A któż niemcom lutrom i żydom dopomógł do takiego dobrobytu?

My, niestety my sami. My polacy i katolicy, gromada liczniejsza, zanosiliśmy i zanosimy grosze nasze garstce niemców i żydów, a ta garstka bije nas teraz za ślamazarność naszą. Wstyd i hańba nam! Płaczmy sami nad sobą, bo ten bicz, którym niemcy nas sieką, sami na siebie ukręciliśmy.

Tak, więc przepadliśmy znów i widoków na lepsze przy wyborach mieć nie będziemy dopóty, dopóki się z obecnej doli naszej nie wydźwigniemy, co naturalnie tylko wtenczas nastąpić może, gdy zupełny rozbrat z niemcami i żydami zrobimy, a pójdziemy jak jeden mąż za głosem czcigodnego X. prob. naszego i głosem gazet naszych: »Swój do swego! Popierajmy swoich, naszych rzemieślników i kupców naszych«. Bierzmy przykład z braci naszych, górnoślązaków, którzy na wszystkie prześladowania i gnębienia odpowiadali stanowczo: »Nie damy się, nigdy przenigdy nie damy!« aż zwyciężyli. Sława im za to!

Wybór p. Napieralskiego do parlamentu napełnił radością, jak wszystkie serca polskie i serca śmiglanów, tem więcej, że p. Napieralski z powiatu śmigielskiego pochodzi. Czytaliśmy wpradzie, że zwycięzca bardzo wiele powinszowań odebrał, lecz niewiemy dotąd, czy choćby tylko jedno powinszowanie ze Śmigla wysłano.

A zatem niech nam dozwolonem będzie, choć na tej drodze i nieco spóźniono, zakomunikować panu Napieralskiemu nasze niekłamane życzenia zwycięstwa, wołając z głębi serca: »Niech żyje pan Adam Napieralski, poseł do parlamentu! Niech żyje obrońca Kościoła naszego i ludu górnośląskiego! Niech żyje długo i szczęśliwie!

Kilku wyborców miasta Smigla.

Wiec w sprawie nauki religii.

Jaraczewo, 5 lipca.

W miasteczku naszem, znanem z zajść szkolnych, podobnych do Września, odbył się w dzień św. Piotra i Pawła wiec parafialny w celu zaprotestowania przeciw zaprowadzeniu niemieckiego wykładu nauki religii.

Wiec zagaił patron miejscowej szkoły i dziedzic Chytrowa p. Łebiński, prosząc na przewodniczącego współpatrona p. Trzebińskiego z Chytrowa.

Wobec szczelnie napełnionej sali wykazywał miejscowy duszpasterz ksiądz Wyrzykowski w godzinnem przemówieniu krzywdę, jaka się dzieje dzieciom naszym. Jednakowoż ból nie powinien popchnąć do kroków nierozważnych, jak przed trzema laty, kiedy się posypały wskutek strejku szkolnego kary pieniężne i więzienne, a biedne dzieci dręczono aresztami i w szkole do 16-go roku życia przetrzymywano. Trzeba się bronić koniecznie, lecz legalnie.

W końcu czcigodny mówca przedstawił dwie rezolucye i to protest przeciwko zniesieniu nieprawnemu polskiego wykładu i równocześnie podanie o zaprowadzenie takowego w wszystkich klasach miejscowej szkoły, do król. rejencyi w Poznaniu, powołując się na list cesarski odczytany z ambon do X. Arcypasterza, w którym monarcha zapewnia, że rząd będzie usiłowania około wychowania religijnego młodzieży popierał, a dalej prośbę do Najprzew. X. Arcypasterza o poparcie powyższego wniosku.

Wiec miał przebieg poważny.

Mowa p. Józefa Kościelskiego

wygłoszona na posiedzeniu pruskiej izby panów przy obradach nad ustawą szkolną.

(Według stenograficznych zapisków »Dziennika Berlińskiego.«)

II.

No, m. p., jedno albo drugie. Jeżeli treścią naszej agitacyi są owe rzekome zakusy oderwania się od państwa i my tę naszą agitacyą na Górny Śląsk nie tylko wnosimy, ale tam nawet zdobyliśmy już wielkie sukcesy, to albo na Górnym Szląsku daje się ten sam duch odczuwać i zdradzają się te same zakusy oderwania się od państwa, albo, jeżeli się one tam nie objawiają, to to najlepszym jest dowodem, iż to, co my czynimy i co tam wnosimy, zakusami, mającemi na celu oderwanie się od państwa, nie jest.

To jest właśnie owa luka, którą chciałbym wypełnić stwierdzając raz jeszcze, że my wszyscy w obrębie monarchii pruskiej w ogóle zakusów oderwania się od państwa nie mamy. Pan minister opiera swe twierdzenia na artykułach gazet, na mowie pewnego posła i t. p.

Ależ to nie są fakta. Pisma piszą co im się podoba, a ów poseł — miły Boże, zdarza się niestety, że niektórzy posłowie politykę uważają za linkę, po której tańczą i używają wtedy jako balansu czczego frazesu, aby się na lince utrzymać. (Wielka wesołość.)

Tu chodzi przedewszystkiem o to: co czyni ludność? Nasza ludność ani słowem ani czynem nie okazała, że hołduje zamiarowi oderwania się od państwa. Przeciwnie, polacy w obrębie monarchii pruskiej są pracowitą, do dobrobytu dążącą ludnością, która niczego więcej nie pragnie, jak żeby ją popierano w zdobywaniu lepszego materyalnego życia i żeby w tym względzie cieszyła się równouprawnieniem, tak żeby nie tylko brała udział we wszystkich obowiązkach, nakładanych przez państwo, ale żeby korzystała także z wszystkich praw. W tem oto streszcza się i tkwi — w jednem i drugiem — cała tak zwana wielkopolska agitacya.

To proszę sobie spamiętać raz na zawsze.

M. p., byłoby przecież strasznie głupiem, żeby sobie ktoś chciał sprawić mundur jeneralski, do którego noszenia nie miałby prawa. Możecie być zupełnie spokojni, ludność polska sobie munduru jeneralskiego nie sprawi. Będzie dalej pracowała i broniła praw jej przysługujących, będzie czyniła to samo, co czynią nasi bracia na Sląsku. Ci bracia są nam szczególnie drodzy i to dla tego, ponieważ wysoko cenimy takich sprzymierzeńców i takich braci, którzy porzucają stronę, gdzie mogą zdobyć zupełne materyalne powodzenie, a łączą się z uciśnionymi.

Są to szacunku godni sprzymierzeńcy, których żadną miarą nie chcemy porzucić. Idziemy do nich i uważamy ich za braci. A że my tam idziemy, to nam ze strony rządu i mówców w tej izbie bierze się za złe.

M. p., że to czynimy, jest to winą rządu. Przez lat dziesiątki bowiem i to mi każdy musi potwierdzić nie śniło się nikomu z nas iść na Górny Śląsk. Staliśmy wtedy przy tworzeniu ciał prawodawczych w Prusach na podstawie międzynarodowych traktatów, na podstawie traktatów wiedeńskich i przyrzeczeń monarchów pruskich, a ponieważ te przyrzeczenia, te traktaty wyłącznie odnosiły się do Poznańskiego i Prus Zachodnich, ograniczyliśmy obronę swoich praw tylko w obrębie tych prowincyi.

Stało się jednak, że od stołu ministeryalnego, nie z naszej strony, padło zdanie, iż traktaty międzynarodowe, że przyrzeczenia królewskie nie są warte szeląga i dopiero wtedy, gdy te słowa padły od stołu ministeryalnego, gdy traktaty wiedeńskie i przyrzeczenia królów pruskich zdeptane zostały nogami, dopiero wtedy, gdy się dostały, że tak powiem, pod but kirysyerski, dopiero wtedy powiedzieliśmy sobie dobrze, kiedy tak, to i my opuścimy tę podstawę, ową podstawę dyplomatyczną, na której staliśmy i udamy się na inną, szerszą podstawę, na podstawę ludową.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości od Patronatu.

Program Walnych Zebrań Kółek rolniczych na rok 1906.

W sierpniu: 19 w Opalenicy, 26 w Mogilnie.

We wrześniu: 2 we Witkowie i tegoż dnia w Pleszewie, 16 we Wolsztynie, 23 w Kępnie na sali p. Staszaka, 30 w Chojnie.

W październiku: 7 w Wyrzysku i tegoż dnia we Wrześni, 14 (na powiat poznański zachodni) w Stęszewie, 21 w Brennie, 28 w Gostyniu.

W listopadzie: 4 w W. Chrzypsku, 11 w Poznaniu (na powiat wschodni poznański), 15 we Wągrówcu, 25 w Obornikach.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Uchodzi za rzecz pewną, że cesarz niem. wracając z podróży na północ, odwiedzi po raz drugi kanclerza rzeszy, hr. Bülowa, w Norderney.

— W Berlinie umarł jenerał Meckel, niegdyś czynny w Japonii jako organizator wojskowy.

— Pruska Izba panów przyjęła w sobotę projekt ustawy szkolnej w brzmieniu uchwalonem przez izbę deputowanych, poczem odbyło się wspólne posiedzenie Izby panów i Izby deputowanych, na którem odczytano uchwałę królewską, zamykającą sejm.

— Pogłoska o spotkaniu się cesarza rosyjskiego z niemieckim pojawia się coraz uporczywiej. Miejscem spotkania ma być Gdańsk.

Szwajcarya. Konferencyą genewską podpisano w piątek.

Ziemie Polskie. Do »Kur. Lit.« telegrafują z Petersburga, że biskup wileński X. Edward Roop i kapłani posłowie otrzymali od dyrektora departamentu wyznań obcych urzędowe zawiadomienie, że na mocy ukazu senatu z dnia 15 maja rb. powinni albo się zrzec swojej kapłańskiej służby rządowej, albo złożyć mandaty poselskie. Przesyłając to żądanie, dyrektor departamentu prosi o zawiadomienie go, jak zamierzają postąpić posłowie kapłani.

Galicya. W obecności marszałka krajowego hr. Badeniego, wiceprezydenta namiestnictwa hr. Łosia i reprezentantów innych władz odbyło się w sobotę we Lwowie otwarcie III zjazdu Ligi pomocy przemysłowej. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu delegatów z całego kraju. Zagaił obrady prezes Andrzej ks. Lubomirski, poczem przemawiali pp. Rutkowski, Gargas, Lewicki i inni. Następnie dokonano podziału na sekcye.

Austrya. Powtórzona w piątek przez jeden z dzienników wiedeńskich za jednym z dzienników lwowskich wiadomość o zmianie programu manewrów cesarskich w Cieszynie, jest tak samo nieprawdziwą, jak i to, że we wschodnim Śląsku znajdują się anarchiści, przeciw którym władze wydały już odpowiednie zarządzenia.

Rosya. Dzienniki przynoszą coraz więcej wieści o buntach w wojsku. — »Nasza Żiźń« donosi, że w pawłowskim pułku gwardyi pewien szeregowiec spoliczkował oficera, znęcającego się nad żołnierzami. Inni żołnierze stanęli po stronie swego towarzysza. W Sebastopolu odbyły się dwa zgromadzenia żołnierskie, jedno z udziałem 1000, drugie 400 żołnierzy. Na obu uchwalono popierać partyą robotniczą w Dumie. — Dalej donoszą, że i załoga pancernika »Pantalaimon« odbywa zgromadzenia. Władze są zaniepojone. Admirał Czuchnin nie śmie opuszczać swego mieszkania.

— W Petersburgu krążą pogłoski, że w razie, jeżeli przyjdzie do skutku gabinet złożony z kadetów, nastąpi dwumiesięczna przerwa w posiedzeniach Dumy, aby nowemu rządowi dać możność opanowania sytuacyi. Grupa pracy w Dumie postanowiła, że w razie, jeżeli rząd nie da żadnej satysfakcyi za pobicie posła Sedelnikowa, należy bojkotować obecne ministerstwo. Pod wpływem nieustającej agitacyi i wrzenia wśród wojska, ministerstwo wojny postanowiło zmienić dyslokacyą wojsk w całem państwie. — Również postanowiono w oddziałach wojskowych poczynić wewnętrzne zmiany przy pomocy przeniesienia personału. Do Peterhofu celem pełnienia służby na wartach, na miejsce grenadyerów, przybył pułk moskiewski.

— Na posiedzeniu wspólnem posłów polskich do Dumy i Rady Państwa, któremu przewodniczył poseł wileński, X. biskup Roop obradowano nad kwestyą udziału posłów polskich w międzyparlamentarnej komisyi pokojowej, zwołanej do Londynu. Po długich rozprawach, w których ścierały się zdania, uchwalono pozostawić posłom swobodę co do wzięcia udziału w naradach londyńskich.

— W sobotę w Dumie podczas obrad nad akcyą zapomogową dla włościan minister finansów Kokowcew dał obszerniejszy pogląd na stan finansów. Stan to wprost rozpaczliwy. Minister oznajmił, że mimo nowej pożyczki skarb wykazuje już 140 milionów rubli deficytu. Pochodzi to stąd, że wydatki na wojnę rosyjsko-japońską były fałszywie preliminowane i są w rzeczywistości o 200 milionów rubli wyższe. Nowa pożyczka zagraniczna jest na razie niemożliwa, albowiem papiery rosyjskie stoją dziś w kursie niżej niż argentyńskie. Wewnętrzna pożyczka zaś jest niemożliwa ze względu na ciągłe rozruchy w kraju.

— W Dumie zwróciło w sobotę ogólną uwagę ogłoszenie, podpisane przez prezydenta Muromcewa, zakazujące noszenia broni przez posłów w gmachu Dumy. Nastąpiło to widocznie z polecenia rządu i z powodu mowy Aładina, który oświadczył, że nie obejmuje odpowiedzialności za bezpieczeństwo ministrów w Dumie, jeżeli jeszcze raz się zdarzy, że poseł zostanie znieważony przez organa policyjne.

— Dzienniki liberalne podnoszą, że ostatnie fakty wykonania wyroków śmierci w Libawie i w Warszawie bezpośrednio po uchwaleniu przez Dumę zniesienia kary śmierci były niejako jawnem zamanifestowaniem lekceważenia Dumy. Z tego powodu w kołach rewolucyjnych myśl wywołania strejku generalnego, zwłaszcza kolejowego i pocztowego, w odpowiedzi na to zachowanie się rządu zyskuje coraz więcej zwolenników.

— W piątek odbyło się za Petersburgiem zgromadzenie, zwołane dla zwalczania rewolucyi. Słychać, że przygotowuje się pogrom w centrum miasta. Zgromadzenie zamiejskie było bardzo burzliwe. Zdaje się, że obecnie odbywa się w Petersburgu kongres czarnych sotni z całej Rosyi.

— Coraz częściej odbywają się w Petersburgu zgromadzenia ludowe po ulicach miasta w pobliżu Dumy, co w kołach politycznych wywołało wielkie zaniepokojenie. Policya rozpędzała zgromadzenia te siłą, przyczem przychodziło do krwawych starć z tłumem.

— Do »Daily Telegr.« telegrafują z Nagasaki: Załoga parowca »Kolonia«, który wrócił z Władywostoku, opowiada, że zmuszona była opuścić port tamtejszy z powodu rozruchów. W Charbinie stracono podobno 600 osób za udział w spisku.

Anglia. »Tribuna« donosi, że podczas wizyty eskadry angielskiej w porcie kronstadzkim proponowane jest zaproszenie na okręt admiralski przywódców stronnictw w Dumie. Eskadra zwiedzi również porty finlandzkie i zaprosi na okręt admiralski przedstawicieli sejmu finlandzkiego. — Zaproszenie przywódców Dumy na okręt admiralski ma zadokumentować, że flota Anglii przybywa w odwiedziny nietylko do rządu, lecz i do narodu rosyjskiego.

ŚWIAT BEZ SERCA.

125 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— Nikt nas tu nie będzie mógł słyszeć, proszę pana — powiedział pocztylion.

— Mój przyjacielu — zaczął Luc — ja się bardzo tobą interesuję.

— Mną! — mruknął zdziwiony Cezar.

— No, tak, tak, i dam ci zaraz tego dowód. Wiem, jak stoją twoje interesa... Kochasz i jesteś kochanym przez prześliczną blondynkę, imieniem Madelaine.

Pocztylion, gdy to posłyszał, skrzyżował ręce i otworzył usta. Nie mógł się powstrzymać od krzyku:

— Jakto? Pan zna Madelaine?

— Wiem przynajmniej o waszej miłości... wzrusza mnie ona i chcę wam dopomódz. Jan Ludwik nie jest godnym ciebie rywalem.

Usta Cezara zadrżały, oczy na wierzch mu prawie wyszły.

Keryean mówił dalej:

— Na nieszczęście, Jan Ludwik jest bogatym, a ty nie masz nic, ma on więc nad tobą ogromną przewagę. Ale może ja znajdę sposób na zaradzenie złemu... i to dobry nawet sposób.

— Jaki? — zapytał żywo Cezar.

— Gdybyś miał, tak jak Jan Ludwik, sto dukatów w kieszeni, to ojciec Madelainie, tobieby oddał z pewnością pierwszeństwo; czy tak?

— Z pewnością że tak... ale ja nie mam ani grosza.

— Cóżbyś dał za to, żeby posiąść potrzebne pieniądze?

— Wszystko, coby pan zażądał... dwa palce... dziesięć lat życia.

— No, więc ja znam kogoś, któryby ci ofiarował piętnaście luidorów do dyspozycyi.

— Piętnaście luidorów, czy to czyni sto dukatów?

— Czyni to z górą sto dukatów, bo wynosi o sześćdziesiąt liwrów więcej.

— Czy pan sobie nie szydzi ze mnie?

— Daję ci słowo, że nie.

— A gdzież jest ten ktoś, co mi chce wyświadczyć taką łaskę?

— Ja jestem właśnie tym ktosiem.

— Chce mnie pan zrobić bogatym, tak za nic od razu? — wykrzyknął Cezar, pokręcając głową z niedowierzaniem — nie... nie... to być nie może. — Niech pan mówi co chce, ale ja nie takim znowu głupi, żeby uwierzyć.

Keryean wyjął z kieszeni rulon złota, rozwinął go, odliczył piętnaście luidorów, a połyskując niemi przed olśnionemi oczyma pocztyliona, powiedział:

— Od ciebie zależy, zostać posiadaczem tego skarbu.

— A cóż mam w tym celu uczynić, wielki Boże?

— Wyświadczyć mi pewną przysługę.

— Przysługę? Ależ dobry panie, ja bym gotów zrobić panu trzysta przysług, gdybym był tylko w stanie.

— Jedna wystarczy... ale muszę ci zupełnie zaufać, żeby powiedzieć o co chodzi, muszę ci bowiem wyjawić tajemnicę bardzo ważną. Przysięgnij mi, że nie powtórzysz nikomu, nawet Madelaine jednego słowa z tego, co posłyszysz.

Cezar z zapałem wykonał żądaną przysięgę.

— Jestem bogatym szlachcicem — ciągnął de Keryean — a jednakże położenie moje jest pod pewnym względem bardzo podobnem do twego. Tak samo jak i ty ubóstwiam pewną dziewczynę, kocha mnie bardzo, jak twoja kocha ciebie, ale ojciec podobnie jak ojciec Madelaine, nie chce pozwolić na nasze połączenie, chce wydać córkę za starca, którego ona nienawidzi. Nie pozwala mi bywać u siebie i do tej pory nia miałem ani raz jeden sposobności pomówić z nim sam na sam i przedstawić mu moją prośbę. A pewny jestem, że gdybym mógł się z nim tylko rozmówić bodajby przez pięć minut, dałby się wzruszyć błaganiom moim i mojej rozpaczy i pozwoliłby na nasze połączenie.

Cezar słuchał wszystkiego z widocznem zainteresowaniem i sam wypytywał:

— Cóż ja jednak mogę poradzić w tem wszystkiem, ja prosty pocztylion?

I naturalnie nic nie odpowiedział.

Luc mówił dalej:

— Słowa moje dziwią cię, mój przyjacielu, ale zaraz mnie zrozumiesz. Za godzinę szlachcic, o którym mówię, ojciec mojej ukochanej zatrzyma się tutaj z karetą i weźmie konie do stacyi Athis Mons.

— A to się pysznie składa! — wykrzyknął Cezar — to ja właśnie będę go odwoził.

Luc położył piętnaście luidorów na białym obrusie.

Oczy Cezara tak błyszczały chciwością, że nie mógł ich już oderwać od zaklętej kupki złota, przedstawiającej dla niego skarb nieoceniony.

— Nie — rzekł baron po chwili, wolniutko zatrzymując się na każdej sylabie — nie, mój przyjacielu, to nie ty go powieziesz.

— A któżby, jeżeli nie ja, proszę pana?

— Ja — odrzekł Luc poprostu.

Cezar spadł z obłoków.

— Pan? — powtórzył zmieszany — pan!

[Ciąg dalszy nastąpi].

Bydgoszcz, dnia 5. 7. 06.

Walne zebranie Tow. organistów pod opieką św. Wojciecha w Inowrocławiu dnia 3. 7. rb. zagaił pan Piotr Surzyński staropolskiem pochwaleniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Po przeczytaniu porządku obrad wybrano na dzisiejsze walne zebranie na przewodniczącego p. Surzyńskiego, tegoż zastępcą pana Mełkę, sekretarzem pana Sauera i ławników pp. Zalisza i Fenikowskiego. Po ukonstytuowaniu biura, odczytał p. Pluta protokół, który bez poprawki przyjęto. Na członka przyjęto pana Bąka z Lisewa. Sprawozdanie z odbytego Walnego zebrania Związku Tow. organistowskich w Poznaniu d. 22. 2. rb. zdał p. Pluta. Odczyt X. proboszcza Kleina musiał wypaść z powodu nagłego wyjazdu księdza na misyą do Witaszyc. Śpiew z kancyonału „Haec est dies“ i „O sacrum convivium“ pięknie wykonano. W trakcie walnego zebrania przybył X. dziekan Noga, który w dłuższem przemówieniu kładł nacisk na to, aby organiści udali się do najprzewiel. XX. Arcybiskupa, iżby wpłynął na rząd, aby tenże dochody organistowskie uregulował, — komisyą czyli ankietę wybrać w tym celu, załatwienia odnośnej sprawy i podwyższyć dochody stałe i poboczne.

Za deklamacyą p. tyt.: „Cześć pieśni polskiej“ i pięknie opracowany odczyt: „O śpiewie ludowym w kościele,“ wygłoszony przez pana Plutę podziękowali obecni przez powstanie z miejsc. Po odczycie zawiązały się ożywione dyskusye. W myśl odczytu i zdania członków obecnych powzięto następującą rezolucyą: „Zarządowi Związku Towarzystw organistowskich w Poznaniu przedkładamy do łaskawego zbadania i użytku następujący wniosek (rezolucyą) dotyczącą naprawy śpiewu kościelnego.

„Ponieważ wielu nie umie śpiewać i do gry organowej się nie stosuje, nie mając sposobności uczenia się śpiewu — przeto śpiew ludowy coraz bardziej zanika — poleca się wielebn. XX. i pp. organistom zakładanie Towarzystw lub Kół śpiewackich — aby po gruntownem nauczeniu się oryginalnej melodyi reformy śpiewu, gdzie będzie możliwe, zaprowadzano.

Odnośni dyrygenci śpiewu powinni z kas kościelnych albo z innych funduszów odbierać stosowne wynagrodzenie.“

Następnie kooptowano p. Zalisza na sekretarza Towarzystwa naszego. Pod numerem 8 porządku obrad zakomunikował pan przewodniczący, że członek honorowy naszego Towarzystwa X. prob. i radzca Laubitz w Inowrocławiu otrzymał od Władzy wyższej tytuł szambelana papieskiego. Zebrani słysząc tę wesołą nowinę, wysłali X. szambelanowi stosowne powinszowanie.

Panu Mełce wykrzyknięto potrójne „Niech żyje“ z powodu jego 25 letniego jubileuszu urzędowania. Pod numerem wnioski członków podał p. Pluta następującą przez walne zebranie przyjętą i p. Mełce do przedłożenia zarządowi Związku oddaną reformę Towarzystw organistowskich: 1) napisać równobrzmiące ustawy dla każdego Towarzystwa z paragrafami dwóch walnych zebrań, 1 Związku i 1 zarządu w roku z kasą dekanalną wsparcia resp. pogrzebu. 2) zniesienie kasy pogrzebowej Związkowej a natomiast urządzić dekanalną kasę pogrzebową i składki zniżyć na 20 do 30 fen.

W dowód zasług okoła dobra Towarzystwa naszego podziękowali obecni X. dziekanowi Nodze, pp. Surzyńskiemu i Plucie potężnym okrzykiem „Niech żyją.“

Po wyczerpaniu porządku obrad zachęcał przewodniczący dłuższem przemówieniem do gorliwszej pracy i wytrwałości oraz do liczniejszego zgromadzenia się na posiedzenie w listopadzie rb. i walne zebranie solwował.

Grz. Sauer, sekretarz.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 9 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na **sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.**

* *Już dziś donosimy naszym czytelnikom, że do jednego z numerów lipcowych dołączymy jako podarek dla naszych czytelników zbiór najpiękniejszych podań i powieści wielkopolskich. — Dajemy ten podarek chętnem sercem, najpierw jako podziękę za okazywaną pismu naszemu stałą życzliwość, a powtóre, aby owe nasze piękne wielkopolskie podania i powieści rozpowszechnić w jak najszerszych kołach.*

* *Wysyłka dzieci* z poręki kolonii wakacyjnych »Stelli« na czas wielkich wakacyi odbyła się w sobotę, dnia 7-go lipca. Do domów gościnnych na wieś wysłano 134 dzieci, na stałą kolonią wakacyjną do Kobylnicy wysłano **131 dzieci, razem 265 dzieci. Do dziatwy zebranej w Ochronce św. Józefa przemówił prezes Towarzystwa p. hr. Engeström, a sekretarz p. Walery Łebiński dał jej krótkie wskazówki, jak mają się w czasie swego pobytu na wsi zachować. — Dziatwa przeznaczona do Kobylnicy odbyła drogę pod opieką członka Zarządu pana Winiewicza. — Wszystkim, którzy gościnnie otworzyli swe domy na przyjęcie dziatwy poznańskiej składa Zarząd »Stelli« szczere podziękowanie!**

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. **Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.**

* *Poszukujemy* **miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.**

* *Zalegające* dotychczas z składką za rok 1905 następujące powiaty: kościański, leszczyński, średzki, wschowski, wrzesiński i wieleński, prosimy uprzejmie o niezwłoczne nadesłanie składek.

Poznań, dnia 4. 7. 1906 r.

Prowincyalny Komitet Wyborczy.

M. Więckowski, skarbnik,
ul. Teatralna nr. 6.

* *Z Biura »Straży«* **otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu wyjazdu przewodniczącego Sekcyi prawnopolitycznej jak i bliskich wakacyi sądowych prosimy członków Straży, aby aż do września udawali się do nas tylko z ważnemi sprawami nie cierpiącemi zwłoki, bo przy najlepszej chęci wobec braku sił prawniczych za szybkie załatwienie ręczyć nie możemy.**

Biuro Straży: Dr. Tadeusz Jaworski.

* *Zarząd* **Główny Towarzystwa Urzędników Gospodarczych wskazać może jeszcze kilku dobrze poleconych urzędników gospodarczych żonatych, wolnych zaraz. Pośrednictwo zupełnie bezpłatne. Zgłoszenia upraszamy nadsyłać pod adresem: J. Winiewicz, Poznań, ul. Ogrodowa 13.**

* *Poznań.* W Jerzycach zakończył w młodym wieku, na suchoty śp. Wacław Talarowski. Zmarły był utalentowanym śpiewakiem i wielkim lubownikiem śpiewów narodowych. Dyrygował na ostatku w „Halce“ jerzyckiej. Powszechny żal powstał skutkiem jego śmierci. Członkowie Tow. Śpiewaków oraz „Halki jerzyckiej towarzyszyli zmarłemu do grubu ze swemi sztandarami. Niechaj spoczywa w spokoju wiecznym!

* *Poznań.* Dorożki samochodowe znów niezadługo będą kursowały po ulicach.

* *Poznań.* Wioskę szlachecką Bielice tuż przy samem mieście Bydgoszczy bardzo korzystnie położoną ca 800 mórg obszaru, z okazałym dworem w prześlicznym wielkim parku, dotychczasowa własność Domu Bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu, — nabył mocą kupna p. Stanisław Niesiołowski z Modliszewska. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło. — Nowonabywcy „Szczęść Boże!“

* *Poznań* W piątek wieczorem około godzinie 11 wywołał wielkie zaniepokojenie zebranych gości w ogrodzie Domu Przemysłowego na koncercie pewien pijany człowiek, — a tak był krzykliwym i zaczepiającym oraz broniącym się, że wszyscy kelnerzy mieli wiele pracy z wydaleniem go z ogrodu. — Chciał potem wsiąść do wagonu kolei elektrycznej, ale i stamtąd go wyrzucono. Nieszczęsna gorzałka!

* *Poznań.* W pobliżu Urbanowa pewne stowarzyszenie kupiło 40 mórg posiadłości p. Heimanna z młynem wodnym za 360 tysięcy marek.

* *Poznań.* Wszystkich właścicieli samochodów wzywa władza, aby się zgłosili, ponieważ mają być zapisane od 1 lipca do podatku.

* *Poznań.* Tow. dziennikarzy i literatów polskich w sobotę obchodziło na salce Domu Przemysłowego wieczorem pierwszą rocznicę założenia swego skromną wieczornicę pod przewodnictwem swego prezesa p. J. Kościelskiego. Wesołość i harmonia przeplatana śpiewami, muzyką i deklamacyami panowała wśrod wieczoru. Przeszło 40 osób członków i gości brało udział w tym wieczorze. Także kilku posłów naszych i duchownych. — Szczęść Boże nadal!

* *Uwaga.* Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy B. Kasprowicza w Gnieźnie, która poleca napoje bezalkoholowe. Jest to uwaga na czasie, bo w obecnych gorączkach te znakomite napoje oddają każdemu wielkie usługi.

* *Jak wiadomo* papierosy dla dużego cła (banderoli) znacznie podrożeją, więc dla amatorów dobrych papierosów nadaje się jeszcze bardzo korzystna okazya przez zakupno pana P. Pokory w Wejherowie, który, jak z ogłoszenia widać, wyprzedaje stary zapasy po bardzo zniżonych cenach.

* *Skórki* do rękawiczek podrożały. Mężczyźni mało rękawiczek noszą — panie zaś powinny oszczędzać i nosić tylko niciane lub jedwabne, które w praktyce okazują się tańszemi.

* *Buk.* W Dusznikach kriegerverein oraz sängervereln urządziły zabawę latową. Przy strzelaniu z rewolwera pewnej panience tak uszkodzono oko, że źrenica wypłynęła. Wzięto ją do lazaretu.

* *Leszno.* Odbyło się zebranie właścicieli ziemskich zwołane przez burmistrza Wollburga. Celem zebrania były obrady nad nowym torem pod kolej żelazną z Leszna przez Śrem do Gniezna. Wybrano komisyą mającą się rozpatrzeć w tym projekcie. Tor poponowany na Osiecznę, Krzywiń, Śrem, Zaniemyśl i Środę.

* *Żnin.* W ogrodzie cukrowi miał się odbyć koncert kapeli wojskowej — ale że kapela nie mogła przybyć, zaprosił dzierżawca kantyny kilku muzyków chóru kościelnego. W ciągu koncertu muzykanci owi dali powód do wielkiego zgorszenia dla landsmanów, bo — zagrali kilka melodyi polskich! Policya oburzona na taką zuchwałość, rażącą ucho kulturników, zaczęła śledzić i okazało się, że owi muzykanci po za programem zagrali te kilka melodyi — tak niestósowych na tej „prastarej ziemi niemieckiej!“

* *Inowrocław.* Pan St. Skowroński z Jacewa wynalazl przyrząd do żniwiarki, za pomocą którego można nawet groch i mieszaninę kosić, chociażby najmocniej były poległe.

* *Miejska Górka.* Dnia 4 bm. o godz. 4 po południu pobłogosławił X. prob. Chrustowicz w asystencyi X. Kokocińskiego związek małżeński pomiędzy panną Maryą Nizwandowską a panem Romanem Korbikiem z Borowa pod Czempiniem. Gości weselnych podejmowali zacni rodzice panny młodej z prawdziwą staropolską gościnnością w własnym domu gdzie się wszyscy ochoczo do rana bawili. Młodej parze „Szczęść Boże!“ *N. N.*

* *Ostrzeszów*, dnia 6. 7. 06. Smutną wiadomością dzielę się z szan. redakcyą, ponieważ nasz powszechnie szanowany obywatel, prezes Kółka roln. p. Jakób Szkudlarz, sprzedał swoją majętność tuż pod samem Ostrzeszowem położoną uroczo, obejmującą 200 mg. obszaru, 30 mg. wyborowych nawadnianych łąk, oraz dobrze się procentujący młyn wodny wraz z kilkoma stawami, w których racyonalną hodowlą karpi na większą skalę prowadził. Był on zawsze czynnym we wszystkich sprawach nasz ogół obchodzących i gorliwym patryotą, ztąd też żal powszechny ogarnia na samą myśl, że nas opuszcza. Lecz to nas jeszcze pociesza, że pan Szkudlarz nie zaprzepaścił tej ziemi jak jego sąsiad p. Przygoda, który swoje 170 morgowe gospodarstwo fiskusowi leśnemu sprzedał, chociaż miał wielu kupców polaków. Ten sam fiskus i tu nie dał spokoju i nawet 10 tysięcy marek wiecej ofiarował, ale pan Szkudlarz nie dał się wcale złudzić brzękiem tej monety lecz wolał puścić o tyle taniej polakowi, którym jest p. Andrzej Kosmowski z Poznania dawniej w Klinach zamieszkały, gdzie piastował urząd prezesa Kółka rolniczego we Wierzenicy, a który to obecnie kupił dla syna, także gospodarstwo, już też ze swej gorliwości, szerszemu ogółowi dobrze znanego. Stąd też żywimy nadzieję, że ci panowie nie zostaną bezczynnymi i tutaj i zastąpią nam tego, którego obecnie tracimy.

* *Tczew* (Dirschau). Celem uskutecznienia wyborów do korporacyi kościelnej pojawiła się w „Dirschauer Zeitung“ odezwa, zaznaczająca potrzebę wyboru samych niemców katolików. Później odbyło się zgromadzenie — które wydało hasło: „Nur Deutsche werden gewählt!“ Wpływano na wszelkich urzędników, aby wszyscy brali udział we wyborach. Domyślono się o co chodzi. Kiedy wybrane korporacye składają się z samych niemców, to większość parafii jest niemiecką — a więc na co śpiew i kazania polskie! Tymczasem nasi zabrali się do dzieła. Większością 80 głosów wybrano polaków. Skutek „nieformalności“ wybory te dawniejsze unieważniono i naznaczono nowe na 2 i 4 lipca. Nie udało się rektorowi Wienkemu z protestem, bo nasi znów zwyciężyli. Intrygi te pobudziły naszych do czynu! — Byle tak zawsze bywało!

* *Starogard.* W Bobowie spalił się kościół w środę dnia 4 lipca w południe. Pozostały tylko okopcone mury. Pożar zniszczył wiele przyborów kościelnych. Ocalono tylko dwa kielichy, monstrancyą i kilka ornatów.

* *Katowice.* Były redaktor „Górnoślązaka“ pan Kowalczyk znikł swego czasu. Mówiono, że we Wilnie policya go uwięziła. — Tymczasem on wyjechał do Ameryki, osiadł w Detroit i wszedł w skład redakcyi „Gazety Polskiej.“

* *Szlichtyngowa.* Na początku lipca ostatni powóz pocztowy kursujący do Głogowa wyjechał z miasteczka tego i nie powrócił. Skasowano ruch powozami pocztowemi z powodu urządzonej kolei żelaznej.

* *Westfalia.* Wiec sokolski w Duisburg i Hochfeld rozwiązał urzędnik Reimer odezwawszy się po niemiecku do p. Kwiatkowskiego: Wprawdzie pana nie rozumiem, ale słyszę, że pan głosisz mowę podburzającą (Hetzrede.) „Posener Tageblatt“ z okazyi tego rozwiązanego wieca pisze: Na wiecu tym mówiono po polsku. Kiedyż nareszcie w Prusach na zebraniach publicznych będzie ten język zakazany?

* *Galicya.* Biała. Germanizacya w 3-ch pewiatach nadgranicznych szerzy się coraz dalej. Lud „kultury i bojaźni Bożej“ wszędzie w krajach, zwłaszcza słowiańskich, jak pająk sieci rozpina.

* *Paryż.* Pismo „Mattin“ donosi, że prof. dr. Behring odkrył nową surowicę, leczącą suchoty, a przewyższającą swą skutecznośći jego wszystkie dotychczasowe preparaty. Wynalazek swój przedłoży w jesieni, powagom lekarskim. Dotychczas trzyma ją w tajemnicy. Nazwa tę surowicę „Tulosą,“ a ma nadzieję, że osięgnie przy jej użyciu bardzo pomyślne wyniki.

* *Kalendarz.* Wtorek, dnia 10 lipca rb.: 7 braci śpiących. **Wschód słońca o godz. 3, 50 m., zachód o godz. 8 min. 19.**

Ruch w Towarzystwach.

* *Baczność szewcy.* Walne kwartalne zebranie polskiego Związku zawodowego odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu posiedzeń p. Dartscha, ulica Jezuicka nr. 11. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Zarząd.

* *Ćwiercroczne* walne zebranie Tow. Młodzieży polsko-katol. w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 9 bm. wiecz. o 9 godz. w Domu Katolickim. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 8 lipca 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośledni
Pszenica	18 40	17,50	16,70
Żyto	14,50	13,40	12,50
Jęczmień	14 60	13,80	13, —
Owies	16 90	16,40	15,90

Poznań, dnia 7 lipca 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mk.	najniższa mk.	przeciętna mk.
Słoma smopkowa	za 100 klg.	5,—	4,—	4,50
Siano	„	4,50	3,80	4,25
Ziemniaki	„	4,—	3,—	3,50
Wołowina (od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina (od brzucha	„	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,70	1,50	1,60
Słonina	„	1,80	0,—	1,80
Masło	„	2,40	2,20	2,30
Łój wołowy	„	1,	0,80	0,90
Jaja	„	3,20	3,—	3,10

Giełda wrocławska, dn 6 lipca rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,20	17,40	17,20	16,80	16,70	16,20
„ żółta	18,10	17,30	17,20	16,80	16,70	16,30
Żyto	15,30	14,70	14,60	14,40	14,30	14,1[illegible]
Jęczmień	14,—	13,60	13,50	13,10	13,—	12,50
Owies	17,40	16,90	16,80	16,50	16,30	15,90
Groch Wikt.	18,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,—	17,50	16,30	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 6-go lipca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 178—186 mrk. — Żyto wedle gatunku 121—138 mk. — Jęczmień podług gatunku 130—135 marek. Towa dla browaru 000—000 marek. — Groch na pasz 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 158—166 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

* *Co tylko wyszło* dziełko niezbędne dla każdego, *kto chce się nauczyć dobrze mówić i pisać po niemiecku*, pod tyt.:

„Jak się nauczyć po niemiecku?“

„Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela wraz z *„słowniczkiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim.“* — Oprócz krótkiej gramatyki niemieckiej i t. d., są w dziełku umieszczone rozmowy polsko-niemieckie i niemiecko-polskie we wszystkich okolicznościach życia, oraz słowniczek niemiecko-polski i polsko-niemiecki najpotrzebniejszych wyrażeń. Cena w oprawie tylko ***1 markę,*** z franko przesełką ***1,10 marek,*** poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, *Poznań-Posen.*

†

W sobotę o godz. 3-ej popołudniu zakończył żywot doczesny po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami nasz brat ś. p.

Wacław Pilaczyński.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek o godz. 5½ wieczorem z lazaretu miejskiego, na który zapraszają krewnych i znajomych stroskane

siostry.

Wielebnemu Duchowieństwu, wszelkim Towarzystwom, Towarzystwu muzycznemu, chórowi dominikańskiemu i wszystkim krewnym i znajomym z Poznania i okolicy, którzy udział wzięli w pogrzebie męża mego ś. p.

Wacława Talarowskiego

składam moje najszczersze staropolskie

Bóg zapłać!

Marta Talarowska,
z domu Wolff.

Tylko kilka dni

i póki zapas starczy, ażeby **dużego cła nie płacić**

wyprzedaję papierosy

po bardzo zniżonych cenach przez zaliczkę. Np.:

100	sztuk	**Pif Paf**	zamiast	0,40	mk.	tylko 0,30	mk.
100	„	**Roman,** białe	„	0,60	„	„ 0,45	„
100	„	**Roman,** zielone	„	0,70	„	„ 0,55	„
100	„	**No. 101**	„	0,60	„	„ 0,45	„
100	„	**Columbus**	„	0,60	„	„ 0,45	„
100	„	**Stefan**	„	0,70	„	„ 0,55	„
100	„	**Wanda**	„	0,80	„	„ 0,60	„
100	„	**Osiris**	„	0,80	„	„ 0,60	„
100	„	**Gloria**	„	1,00	„	„ 0,80	„
100	„	**Neptun**	„	1,00	„	„ 0,80	„
100	„	**Sułtan**	„	1,20	„	„ 0,90	„
100	„	**Anna**	„	1,20	„	„ 0,90	„
100	„	**Rosyjskie 16**	„	1,40	„	„ 1,00	„
100	„	**Nowocyn**	„	1,50	„	„ 1,10	„
100	„	**Oficerskie**	„	1,50	„	„ 1,10	„
100	„	**Mydras**	„	1,50	„	„ 1,10	„
100	„	**Meh Ali**	„	1,50	„	„ 1,10	„
100	„	**Mitrailleuse**	„	1,60	„	„ 1,20	„
100	„	**Petersburg**	„	1,60	„	„ 1,20	„
100	„	**Apollo**	„	1,60	„	„ 1,20	„
100	„	**Noblesse**	„	2,00	„	„ 1,30	„
100	„	**Długie 18-a**	„	2,00	„	„ 1,30	„
100	„	**Nostymus**	„	2,20	„	„ 1,40	„
100	„	**Pokora**	„	2,50	„	„ 1,50	„

Za 10 marek papierosów przysyła franko.
Proszę z tej okazyi korzystać i zaraz zamówić.

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów.
Wejherowo (Neustadt Westpr.) No. 480.

Saletrę chilijską

ma jeszcze **tanio** do oddania.

Centralna Drogerya

J. Czepczyński.
POZNAN, Stary Rynek 8.
Telefon 238.

Poznań, przy ulicy Bukowskiej

Wielki cyrk

wdowy E. Blumenfeld, Góra na Szl.

Szanownej Publiczności Poznania i okolicy donosimy uprzejmie, że po 2-letniej przerwie przybędziemy z naszym słynnym wielkim cyrkiem

od 12-16 lipca rb. a zatem tylko 5 dni

z występem gościnnym do **Poznania.**

Nasze przedsiębiorstwo, od przeszło 25 lat w Poznaniu jak najlepiej zaprowadzone jest w swym rozmiarze, występach i rodzaju bez konkurencyi.

Żaden podróżujący cyrk nie może dziś z cyrkiem E. Blumenfelda wdowy z Góry na Szl., konkurować.

Oprócz pierwszorzędnego personału posiadamy stajnie z

115 pysznemi tresowanemi końmi.

Przedstawienia nasze z powodu obszernego programu, wspaniałości i nowości, każdego w podziw wprowadzą.

Niech nikt nie omieszka przybyć na nasze przedstawienia, a potwierdzi nasze twierdzenia.

Prosząc o łaskawe poparcie pozostajemy z wysokim szacunkiem

Bracia Blumenfeld

w Firmie: E. Blumenfeld wdowa, Góra na Szl.

Nawet w przybliżeniu porównać nas nie można z małym cyrkiem tego samego nazwiska. Upraszamy zatem zważać na naszą firmę **E. Blumenfeld wdowa, Góra na Szl.**

Pretensyą na 81 mk. do p. dyrek. szkoły muzycz. p. **Bol. Marcinkowskiego,** Teatralna ul. 3a III **sprzedam za 30 mk.** Zgł. przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod **nr. 4328.**

Wyjechałem.
Dr. Krayn.

Dom. Pigłowice pod Środą ma na sprzedaż używaną

lokomobilę i młocarnią

z angielskiej fabryki znajdujące się zupełnie w dobr. stanie. Zgł. przyj. **Zarząd dominialny.**

Dobrobyt dla piekarza.

W wielkiej wsi szkólnej pow. gostyńskiego, 8 klm. od miasta, jest z powodu stosunk. familijny dobra piekarnia połączona z handlem tow. kolonialnych i krótkich, z 7 mrg. dobrej ziemi i mas. budynkami w cenie 16000 mk. przy wpłacie 6000 m. całkiem, lub też częściowo do sprzedania. Zgłoszenia przyjm.

H. Müller, Krobia.
[Kröben Posen.]

Baczność!

Z powodu innego przedsiębiorstwa jest zaraz dobrze prosperująca

piekarnia

połączona ze składem kolonialnym do wyn. Kościół, 2 szkoły katol., 1 ewang., kolej w miejscu, parafia bardzo wielka, licz. około 5000 dusz. Spieszne zgłoszenia przyjmuje **St. Mrozek w Kaźmierzu.**

Skład

w Zbąszyniu z pomieszk. w którym prowadz. skład tow. krótk. ale nadaje się na także na interes materyalny, także i na cukiernią, ponieważ należy do tego ogród położony przy głównej ulicy, na której niema żadnej konkurencyi zaraz do wyn. lub od 1 paźdz. do objęcia. Zgł. przyj. **Ruhnke,** gorzelnik w Starym Bojanowie. Alt Boyen.

Poszukuje się zaraz lub od 1. 10 br.

piekarni

w odpowiednim miejscu, na dużej wsi, lub na małem mieście. Zgłoszenia do exped. Wielkopolanina pod nr. **4328.**

Organista

na zastępstwo na dłuższy czas potrzebny od 1. 8. rb Zgł. **biuro „Lyra"** Posen W. III. Grenzstr. 13.

Maszynista

samotny, biegły w prowadzeniu parowej młocarni, potrzebny na stałe zatrudnienie i wysoką płacę do nowo kupionej parówki. Zgł. przyj. **F. Lemiszewski,** Gorzyce p. Miłosław.

Jaknajlepiej zaprowadzony interes kołowcow i maszyn do szycia poszukuje pilnej i **skrzętnej osoby** jako

kasyera i do sprzedaży

na stałą pensyą i prowizyą. Na wykształcenie kupieckie nie kładzie się żadnej wartości. Inteligentne osoby z wszystkich zawodów, którzy małą kaucyą rozporządzają, a których zawód nie dość dogodn. jest zostaną uwzględnione. Przy dobrem wdwiązaniu się tygodniowy zarobek 35—40 mk. Oferty z podaniem wieku, dotychczasowej czynności i dochodu uprasza się w języku niemieckim pod **S. A. 612 Posen postl.**

Odpowiedź

na list wysłany do eksp. Wielkop. pod nr. **4100** proszę odebrać z poczty pod znanymi inicyałami

M. B. 100

Szukam kupna gospodarstwa

od 50 do 80 mórg dobrej ziemi w polskiej okolicy, gdzie blizko do kościoła i szkoły, albo **dzierżawy folwarku** do 300 mórg. Objąć mogę każdej chwili. Zgłosz. przyjm.

O. Koberstein,
Główna p. Poznań.

Baczność! Baczność!

Dobrze prosperująca

piekarnia

połącz. ze składem kolon., ładnym ogrodem i 4 morgami ziemi jest natychm. do sprzed. lub wydzierżaw. **w Nowem Mieście** — Neubrück a. Warte. Zgłoszenia przyjmuje **St. Mrozek,** Kaźmierz.

Kawaler, przemysłowiec licz. 29 lat, posiad. 4000 mk gotowki poszukuje z powodu braku znajomości pań na tej drodze

towarzyszki życia.

Panny lub wdowy, posiad. cokolwiek posagu, lub jaki interes, niechaj raczą nadesłać oferty wraz z fotografią pod lit. **J. P. 100 postl. Berlin, Postamt 20.**

Ogrodnik

kawaler w starszym wieku, który zna się na chodowaniu pieczarek, czyli szampignionów, wszelkie gałęzie ogrodnictwa, cieplarnie, oranżerye, klomby dywanowe, na uprawianiu wierzby koszykarskiej i wyroby koszykarskie itd, **poszukuje miejsca** od 1 października. Zgł. uprasza się do eksp. Wielkopolanina pod nr. **4331.**

Poszukuję od 1. 10. br. lub wcześniej

kucharza

znającego się doskonale na wykwintnej kuchni, pieczeniu ciast etc., najchętniej przyjąłbym kawalera, dobrego myśliwego o skromnych wymaganiach. Zgł. pod nr. **4332** do eksp. Wielkop.

Stelmach

w starszym wieku **poszukuje miejsca** za samotnego na folwarku. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkop. poo nr. **4321.**

Dom. Bednary p. Pudewitz potrzebuje zaraz

pokojówki

znającej usługę.

Młodszy

pomocnik

zaraz potrzebny. Zgł. przyjm.

J. Łukowska, Rawicz.
Destylacya i handel win.

Do mej drogeryi połączonej z interesem tow. kolonialnych poszukuję od 1 sierpnia lub zaraz

ucznia

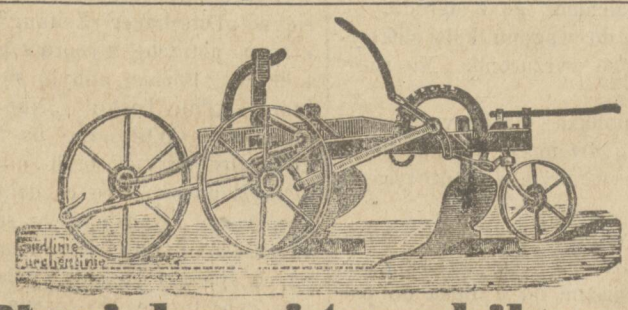
syna uczciwych rodziców z lepszem wykształceniem

M. Sławski,
Wielichowo.

UCZEŃ

potrzebny zaraz do składu żelaza sztabowego i towarów krótkich.

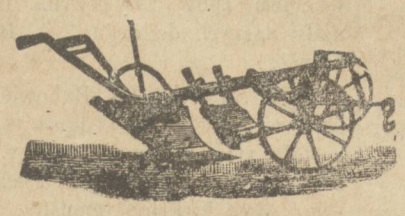
St. Nawrocki, Leszno.
[Lissa in Posen.



Pługi dwu- i trzyskibowe,

Patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstrukcyi.

Każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3800, co najlepszem jest poleceniem.



Patentowany pług

„Fenix"

piętrowy samochód, do głębokiej órki. Bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym** sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adres do telegr.: **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ulica Rycerska 11-a. — Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych
krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.

Podczas żniw i gorączek używajcie

Manru, Azę i Drużbę
B. Kasprowicza

w Gnieźnie

jako najlepsze i najtańsze napoje bezalkoholowe. Odpierajcie liche, podobne naśladownictwa.

W komenderyi tuż pod Poznaniem, 1 klm. oddalonej gminie mamy kompletny

folwark

w obszarze 280 ćwierćhektarowych mórg z pełnem żniwem, murowanemi budynkami i dobrym inwentarzem, przy wpłacie 10 000 talarów do sprzedania. Nabywcy służy prawo zaciągnąć sobie landszaftę, a zbywającą resztę ceny kupna może nabywca po 500 mk. rocznie spłacać.

W Mogilnie mamy **dom murowany** i około 10 mórg ogrodu przy wpłacie 3500 mk. do sprzedania.

W Naramowicach pod Poznaniem **gospodarstwo** składające się z 52 mórg przy wpłacie 4000 mk. na sprzedaż.

W Szczepankach pod Lasinem (Lessen) pow. Grudziądzki jest **gospodarstwo** z 73 morgami przy zaliczce 5000 mk. do nabycia.

Adres: Bank Parcelacyjny, POSEN Victorlastr. 12.

Żadnego dymu! Żadnych sadzy! Żadnego bólu głowy!

Spirytusowe żelazko do prasowania

dla gospodarstwa domowego, prasowalni i warsztatu krawieckiego.



we wszystkich wielkościach formach i cenach od 6 M. pocz.

Żelazko do prasowania do podróży (waga 1,4 kg) w eleganc. etui.

Każdego czasu i wszędzie bez ustanku gotowe do użycia.

Louis Perls, Zastępca centrali do zużytkowania spirytusu G. m. b. H.

Lokal wystawowy i sprzedaży: **Poznań,** ul. Berlińska 18.

Żądać naszych katalogów ilustrowanych.



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.



Konwie

do transportowania mleka po cenach bez konkurencyi oraz **wszelkie sprzęty mleczne.**

Maszyny

do wyrabiania masła całe stalowe

na	6	12	18	24	litrów **śmietany.**
po mk.	27	35	54	55	za sztukę.

Centryfugi

„Perfect" i „Balance"

na	100	125	150	200 litrów
po mk.	175	190	220	260 za sztukę.

Szafy żelazne

do pieniędzy, ogniotrwałe spec. dla kas kościelnych mk. **150.**

Łóżka

żelazne po 6 mk z materacem po 10 mk. angielskie po 25 mk. poleca

firma: T. Otmianowski,

właśc.: B. Ziętkiewicz — S. Mińciklewicz, Poznań — Bazar. — Telef. 565.

Pierwszorzędny zakład dentystyczny

M. Kaniasty, Poznań, plac Piotra 3, I piętro.

Przyjmuje przed poł. od godz. 9—1, po poł od godz. 3—6.

Sztuczne zęby, plomby itd.

po cenach nader przystępnych.

Wykonanie pod gwarancyą.

Praktykuje od roku 1890.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.